

Stanisław A. Sroka

Kraków

Dwa przyczynki do dziejów Kościoła na Węgrzech w XV wieku

Maciej z Łabiszyna jako Biskup Siedmiogrodu

Objęcie tronu węgierskiego w 1440 roku przez Władysława III Jagiellończyka umocniło wzajemne kontakty Polski i Węgier, zadzierżgnięte już u początków ich państwowości, a szczególnie silne w XIV i XV wieku. Panowanie przez pół wieku na tronie św. Stefana Zygmunta Luksemburskiego (1387—1437) umożliwiło wielu Polakom uzyskanie na Węgrzech beneficjów świeckich i kościelnych¹. Sytuacja ta uległa zmianie w trakcie krótkiego panowania w Budzie Władysława Warneńczyka. Przy boku monarchy przebywało co prawda wielu polskich możnych, ale za oddane władcy usługi nie otrzymywali już węgierskich urzędów i majątności; Warneńczyk nagradzał ich konkretną gotówką lub nadaniem dóbr w Polsce².

Od tej reguły było jednak — jak się okazuje — kilka wyjątków. Należy do nich przede wszystkim objęcie przez Macieja z Łabiszyna

¹ Zagadnienie to jest tematem mojej rozprawy *Polacy na Węgrzech za panowania Zygmunta Luksemburskiego 1387—1437*. Kraków 2001.

² M. Sepiał: *Zastaw na dobrach ziemskich i dochodach królewskich w okresie panowania Władysława III Warneńczyka na Węgrzech (1440—1444)*. W: „Prace Historyczne”. Z. 125. ZNUJ. Kraków 1998, s. 35—49. Zob. też. *Materiały do regestów dokumentów Władysława Warneńczyka króla Polski i Węgier (1434—1444)*. Oprac. W. Krawczuk, K. Mieszkowski, Z. Perzanowski, S. A. Sroka. Kraków 2000. Praca dostępna też na stronie internetowej www.hist.uj.edu.pl/warn/index.htm.

wysokiego beneficjum kościelnego na Węgrzech, który to fakt jest nieznany w literaturze przedmiotu³. Do tej pory sądzono bowiem, że biskupem Siedmiogrodu w latach 1443–1461 był Włoch o imieniu Maciej de la Bischino⁴. Nieumiejętne odczytanie nazwy miejscowości, z której pisał się infulat, przyczyniło się do nadania błędnego rodowodu jednemu z członków węgierskiego episkopatu w połowie XV wieku. W tomie 75. ksiąg *Obligationes et solutiones* Kamery Apostolskiej przechowywanych w Archiwum Watykańskim znajduje się zapiska dotycząca papieskiej prowizji z 18 stycznia 1445 roku na opustoszałe biskupstwo w Siedmiogrodzie po śmierci dotychczasowego pasterza w tej diecezji Jerzego Lépesa. Treść tego aktu jest następująca:

„Die lune XV^o Kal. februarii R[everendissimus] d[ominus] n[oster] ad relationem reverendissimorum dominorum cardinalium Tarentin. et Morien. providit ecclesie Transilvan. de persona domini Mathei de Labischino vacanti post obitum domini Georgii ex[tra] R[omanam] c[uriam] defuncti et dispensavit secum defectu etatis in XXVI^o sue etatis anno constitutum.”⁵

Wspomniany w tym dokumencie Maciej z Łabiszyna był Polakiem, jak wynika to jednoznacznie z wydanego 18 kwietnia 1444 roku dekretu króla Władysława Warneńczyka⁶.

³ Umknęło to również mojej uwadze w artykule *Węgierskie beneficja polskich i śląskich duchownych w XIV–I połowie XV wieku*. „Nasza Przyszłość” 1996, T. 85, s. 75–97.

⁴ J. Temesváry: *Erdély középkori püspökei*. Cluj–Kolozsvár 1922, s. 354. C. Eubel w swoim monumentalnym dziele poprawnie nazywa biskupa Siedmiogrodu — *Matthias de Labischino (Bachino)* — nie określając jego narodowości. Przyjmuje jednak, że zasiadał on na stolcu biskupim tylko do roku 1449, po czym został przeniesiony do Kalocsy, a biskupstwo siedmiogrodzkie objął dotychczasowy biskup Vác, Piotr (C. Eubel: *Hierarchia catholica medii aevi*. T. 2. Monasterii 1898, s. 147, 279); E. Fügedi: *A XV. századi magyar püspökök*. „Történelmi Szemle” 1965, T. 8, s. 487 (tutaj jako nieznanego pochodzenia). Jedynie A. Kubinyi, opierając się na informacji uzyskanej od P. Engela, nazywa go Polakiem bez bliższego uzasadnienia — *Mátyás király és a magyar püspökök*. In: *Scripta manent. Ünnepi tanulmányok a 60. életévét betöltött Gerics József professzor tiszteletére*. Red. I. Draskóczy. Budapest 1994, s. 159, przyp. 22 (przedruk w: *Tenze: Főpápok egyházi intézmények és vallásosság a középkori Magyarországon*. Budapest 1999, s. 72). Zob. też P. Engel: *Magyarország világi archontológiája 1301–1457*. T. 1. Budapest 1996, s. 71.

⁵ Archiwum Watykańskie, Camera Apostolica. *Obligationes et solutiones*. Vol. 75, fol. 7v. Tekst ten skopiowała na moją prośbę dr Lidia Korczak, za co wyrażam jej niniejszym gorące podziękowanie.

⁶ Węgierskie Archiwum Krajowe w Budapeszcie, DL 13827, 61566; *Decreta Regni Hungariae. Gesetze und Verordnungen Ungarns 1301–1457*. T. 1. Ed. F. Döry, G. Bónis, V. Bácskai. Budapest 1976, s. 333: „*Intelligatur etiam conclusum in*

Wiele trudności sprawia jego identyfikacja. Z papieskiej prowizji z 18 stycznia 1445 roku dowiadujemy się, że Maciej miał wówczas 26 lat⁷. Urodził się zatem w 1419 roku. Nie można go więc identyfikować z Maciejem z Łabiszyna, profesorem i rektorem Uniwersytetu Krakowskiego, który już w 1419 roku zapisał się na studia w Krakowie⁸. Według przypuszczenia Janusza Bieniaka, Maciej z Łabiszyna był prawdopodobnie wnukiem zmarłego w 1430 roku wojewody brzeskiego o tym samym imieniu, a synem Aleksandra, najstarszego z żyjących w 1435 roku świeckich synów wojewody. W tym roku doszło bowiem do sprzedaży macierzystych dóbr szubińskich i przy tej okazji zapiska w księgach grodzkich poznańskich wymienia pięciu synów wojewody⁹.

Nowo wybrany elekt został wyświęcony na biskupa na początku 1444 roku przez biskupa Csanádu, Piotra. 27 lutego 1445 roku obiecał zapłacić kamerze papieskiej *servitium commune* w wysokości 1500 florenów. Zachowała się stosunkowo skromna liczba źródeł oświetlających jego biskupią działalność. Kilka lat po objęciu przez Macieja siedmiogrodzkiego beneficjum pojawiła się sprawa obsady arcybiskupstwa w Kalocsy, które zawakowało w 1447 roku wraz ze śmiercią Jana Buondelmonte. Przez najbliższe trzy lata stolica arcybiskupia nie miała swego pasterza, a wokół jej obsady toczyły się intensywne pertraktacje, w których brał też udział Maciej z Łabiszyna. W okresie wakatu opiekę nad arcybiskupstwem w Kalocsy, przede wszystkim nad jego dobrami, sprawował Jan Hunyadi, ówczesny regent Królestwa Węgierskiego. Rozpoczęto też zabiegi mające na celu wyłonienie nowego arcybiskupa. Pierwszym kandydatem Hunyadiego był Mikołaj Lasocki, dziekan krakowski, od kilku lat przebywający na Węgrzech, blisko związany z dworem regenta¹⁰. Bawiącego w Rzymie Lasockiego wiosną 1448 roku Hunyadi poinformował o swej woli. Sprzeciwu przeciwko tej kandydaturze nie zgłosił też papież. Biorąc jednak pod uwagę zły stan majątkowy arcybiskupstwa, Mikołaj nie garnął się do objęcia tego beneficjum. Wobec odmowy ze strony Lasockiego Hunyadi postanowił,

premissis, quod nec perpetuitates, nec beneficia, nec officialatus, sed neque castellanatus alienigenis conferamus, ymmo et collata talibus ab eisdem auferamus, excepto episcopatu Transsiluanensi per nos domino Matheo Polono collato."

⁷ Zob. wyżej przyp. 5; J. Temesváry: *Erdély...*, s. 354. Zob. też G. Pray: *Specimen hierarchie Hungaricae complectens seriem chronologicam archiepiscoporum et episcoporum Hungariae. T. 2. Posonii et Cassoviae 1770*, s. 268.

⁸ Z. Włodek: *Maciej z Łabiszyna*. W: PSB. T. 19 (1974), s. 27.

⁹ List profesora Janusza Bieniaka do autora z 12 września 2000 roku. Za wszelkie przekazane mi informacje serdecznie dziękuję.

¹⁰ K. Grodziska: *Mikołaj Lasocki († 1450). Życie i twórczość*. Kraków 1987, s. 140–146 (maszynopis rozprawy doktorskiej, BJ, sygn. Dokt. 12/88).

że Mikołaj obejmie biskupstwo w Siedmiogrodzie, a dotychczasowy pasterz tej diecezji, Maciej z Łabiszyna, zostanie arcybiskupem w Kalocsy. Również i ta propozycja nie została zrealizowana, bo niebawem opróżniło się biskupstwo na Kujawach i Lasocki postanowił go objąć zamiast węgierskiego beneficjum¹¹. Nie zdążył jednak założyć biskupiej infuły, bo w drodze powrotnej z Włoch do Polski umarł 9 września 1450 roku we wsi Terni pod Camerino, gdzie też w miejscowej katedrze spoczęły jego doczesne szczątki¹².

Arcybiskupstwo kalocsańskie tymczasem wciąż nie było obsadzone. Jan Hunyadi w liście do papieża 25 czerwca 1449 roku skarżył się na smutny los stolicy arcybiskupiej i prosił papieża, aby przeniósł do Kalocsy dotychczasowego biskupa Siedmiogrodu Macieja¹³. Papież Mikołaj V w dniu 8 sierpnia tego roku mianował Macieja z Łabiszyna arcybiskupem w Kalocsy, na opróżnione w ten sposób beneficjum w Siedmiogrodzie został powołany Piotr Agnandi, biskup Vác, a wreszcie Vince Szilasi zajął stolec biskupi w Vácu¹⁴. Maciej ociągał się jednak z objęciem nowego beneficjum. Dlatego też Hunyadi 20 października 1449 roku ponownie zwrócił się do papieża z pismem, tym razem prosząc o wywarcie nacisku na nowego elekta, aby ten objął powierzone mu biskupstwo w Kalocsy¹⁵. Maciej nie garnał się jednak do arcy-

¹¹ *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*. T. 1. Ed. A. Lewicki. Kraków 1876, nr 106: „Benefactor [tj. Mikołaj Lasocki — S. A. S.] impellitur huc, modo illuc stare loco nescit, iam Transsylvaniam per translationem illius nostri ad Colocensem affectat, nunc reprobatur et ad Vladislaviensem adduci videtur.” J. Temesváry: *Erdély...*, s. 358, przyp. 23; V. Fraknói: *A magyar kirdlyi kegyúri jog szent Istvántól Mária Teréziáig*. Budapest 1895, s. 151—154; M. Érdújhelyi: *A kalocsai érsekség a renaissance-korban*. Zenta 1899, s. 17—21; J. Udvardy: *A kalocsai érsekek életrajza (1000—1526)*. Köln 1991, s. 284; K. Grodziska: *Mikołaj Lasocki...*, s. 140—146.

¹² T. Witczak: *Lasocki Mikołaj*. W: PSB. T. 16 (1971), s. 543. Papież Mikołaj V prekonizował Lasockiego, wbrew stanowczemu sprzeciwowi króla, na biskupa kujawskiego 17 czerwca 1449 roku.

¹³ SRH. T. 2. Ed. J. Gy. Schwandtner. Vindobonae 1746, s. 64: „Quia licet et in novissima congregatione nostra pro prefata ecclesia certi concurrentes astiterint, finaliter tamen ex consilio dominorum prelatorum et baronum in eo remansi, ut iuxta priora scripta mea reverendus dominus Matthaeus, episcopus Transsilvanus, ad ipsam metropolitanam ecclesiam Colocensem transferatur; quodque eo translato venerabilis pater noster dominus Nicolaus decanus eidem in ipsa Transsilvana ecclesia succedat, utpote quam sue paci quietique equam et rectam futuram credimus.”

¹⁴ J. Temesváry: *Erdély...*, s. 361.

¹⁵ SRH. T. 2, s. 67 (list Jana Vitéza napisany w imieniu Jana Hunyadiiego): „Ita ergo optat ipse D. gubernator, ita desiderat, ita quoque in votis gerit, ut translatione ipse per Sanctitatem Vestram omnino manuteneantur. In quibus hic apud nos hoc solum deest, quod D. Transilvanus consentire non proponit, ut ab ipsa ecclesia Transsilvana transferatur. Pro cuius Sanctitatis Vestre interest modum et ordinem dare; ita enim videbitur dictis ecclesiis utiliter esse provisum.”

biskupiej godności i w efekcie pozostał nadal biskupem Siedmiogrodu. Spory wokół obsady arcybiskupstwa w Kalocsy trwały nadal i zakończyły się dopiero w 1450 roku wraz z wyborem Rafała Hercega z Szekcső¹⁶.

15 kwietnia 1453 roku Maciej z Łabiszyna zwołał synod diecezjalny. Niestety nie zachowały się żadne ślady źródłowe podjętych tam postanowień. Dwa lata później biskup Maciej, słysząc o planowanej podróży do Siedmiogrodu znanego kaznodziei Jana Kapistrana, wystosował do niego list, polecając jego uwadze osobę Mikołaja Chapiasi, archidiacona z Küküllő¹⁷. Oprócz działalności duszpasterskiej, o której — z braku źródeł — niewiele możemy powiedzieć, Maciej z Łabiszyna brał udział w kilku misjach dyplomatycznych. W listopadzie 1452 roku był w Wiedniu u cesarza Fryderyka III, na wiosnę 1458 roku przyjechał natomiast do Budy na uroczystości koronacyjne Macieja Korwina¹⁸. W rok później Maciej stracił na krótko biskupią posadę w wyniku przyłączenia się do spiskujących przeciwko królowi Maciejowi Korwinowi palatyna Władysława Gary i wojewody siedmiogrodzkiego Mikołaja Ujlakiego. Buntownicy ofiarowali 17 lutego 1459 roku koronę królewską cesarzowi Fryderykowi III. Po stłumieniu buntu Maciej Korwin zawarł 1 lipca układ z Mikołajem Ujlakim, przywódcą spisku. W myśl tego układu Maciej z Łabiszyna odzyskał utracone beneficjum¹⁹. Nie cieszył się nim jednak zbyt długo, bo niebawem — w 1461 roku²⁰ — zmarł. Liczył wówczas 42 lata.

Relacja węgierskiego duchownego z podróży do Rzymu z 1494 roku

„Ludzie zdrowi i chorzy, ubodzy i bogaci, zdesperowani i szczęśliwi podróżowali w średniowieczu po to, by w świętych miejscach błagać o ratunek, odpokutować przewinienie lub wyrazić swoją

¹⁶ P. Engel: *Magyarország világi archontológiája...*, T. 1, s. 86.

¹⁷ *Kapistrán János levelezése a magyarokkal*. Ed. B. Pettkó. „Történelmi Társulat” 1901, nr 33, s. 186–187; J. Temesváry: *Erdély...*, s. 362–363.

¹⁸ J. Teleki: *Hunyadiak kora Magyarországon*. T. 3. Pest 1853, s. 48.

¹⁹ J. Temesváry: *Erdély...*, s. 370–372; A. Kubinyi: *Mátyás király...*, s. 150.

²⁰ Ostatni raz jako biskup Siedmiogrodu jest poświadczony 23 czerwca 1461 roku (P. Engel: *Magyarország világi archontológiája...*, T. 1, s. 71). Zob. też A. Zichy és Vásenkei gróf Zichy-család idősb ágának okmánytára. In: *Codex diplomaticus domus senioris Zichy de Zich et Vasenkeo*. T. 10. Budapest 1899, s. 180.

wdzięczność. Cała Europa Zachodnia pokryta była siecią dróg, na których miliony pielgrzymów dzielili trudy i niebezpieczeństwa z wędrującymi studentami, kupcami i innymi podróżnymi. Cierpieli głód i pragnienie, znosili chłód i upał, złośliwość przewoźników, oszustwa gospodarzy i włóczęgów.”²¹

Ten opis współczesnego historyka w pełni oddaje klimat średniowiecznych peregrynacji, niezależnie od ich różnorodnych motywów. Zawsze średniowiecznemu człowiekowi towarzyszył w podróży strach. Był on spowodowany czyhającymi na każdym prawie miejscu niebezpieczeństwami. Nie byli ich pozbawieni nawet pielgrzymi udający się do Rzymu na obchody roku świętego²². Tak było m.in. w 1350 roku, kiedy to Berthold de Eberstein i Werner von Urslinger napadali na pielgrzymów wędrujących do Wiecznego Miasta. Pieniądze na walkę z nimi zbierano w rzymskich kościołach w czasie jubileuszu²³. Z tego czasu pochodzi też relacja franciszkanina Nicolo z Poggibonsi, który wielokrotnie w czasie swoich pielgrzymek popadał w tarapaty. Napadnięty i związany przez zbójców w Istrii, zdołał rozluźnić nocą więzy i uciekł, schroniwszy się na drzewie. Tym sposobem rozpoczęta za nim pogoń zakończyła się fiaskiem. Również szczęśliwy finał dla Nicolo miało spotkanie ze statkiem pirackim w pobliżu Cypru; dzięki odważnej decyzji kapitana, który polecił staranować statek, piraci zrezygnowali²⁴. Podróże morskie były szczególnie niebezpieczne i potęgowały strach²⁵. Ale niemiłe niespodzianki czekały na wędrowca także w górach, na bagnach, mostach, promach itp.²⁶ Nie dziwi nas zatem zabiera-

²¹ N. Ohler: *Życie pielgrzymów w średniowieczu. Między modlitwą a przygodą*. Kraków 2000, s. 5.

²² Lata święte, zwane inaczej jubileuszowymi, były obchodzone w Rzymie od 1300 roku. Miały być ogłaszane co 100 lat, ale papież Klemens VI zmniejszył ten okres o połowę, a Urban VI postanowił, że jubileusze na pamiątkę długości życia Chrystusa na ziemi będą się odbywać co 33 lata. Wreszcie od drugiej połowy XV wieku lata święte są obchodzone co 25 lat, tak aby każde pokolenie mogło w nich uczestniczyć. Zob. J. Smołucha, S. A. Sroka: *Historia lat świętych*. Kraków 2000; J. Smołucha: *Udział pielgrzymów z Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego w obchodach średniowiecznych jubileuszów chrześcijaństwa*. „Nasza Przyszłość” 2000, T. 93, s. 6 i nn.

²³ W. Mruk: *Pielgrzymowie do Ziemi Świętej w drugiej połowie XIV wieku*. Kraków 2001, s. 89.

²⁴ Tamże, s. 105.

²⁵ A. Krawiec: *Strach w polskim średniowieczu*. W: *Scripta minora*. T. 1. Red. B. Lapis. Poznań 1996, s. 189.

²⁶ N. Ohler: *Życie pielgrzymów...*, s. 121–122, 129, 132, 134. Pewną ciekawostką jest relacja biskupa Ottona z Freising o podróży przez Węgry w 1147 roku, w czasie drugiej krucjaty. Nie była ona dla duchownego zbyt miłym przeżyciem, bo o Węgrach

nie przez wyruszających w drogę wyposażenia prawie wojskowego: szabel, mieczów czy dzid²⁷.

Dodatkowym problemem był fatalny stan średniowiecznych dróg, którymi poruszali się podróżujący. Felix Faber, dominikanin z Ulm, udający się w 1483 roku do Jerozolimy był mile zaskoczony naprawieniem przez księcia austriackiego dróg na południowym Tyrolu. Pamiętał bowiem ich stan sprzed dwóch lat, kiedy to z wielkim wysiłkiem, prowadząc konia na uwięzi, zdołał pokonać tę trasę²⁸. Skutkiem złego stanu dróg były częste wypadki podczas podróży. Jednym z najbardziej znanych był wypadek, który przydarzył się w 1414 roku papieżowi Janowi XXIII w drodze na sobór do Konstancji. Doszło do niego na przełęczy Arlberg w Alpach. Powóz wiozący papieża w pewnej chwili przewrócił się i Jan XXIII wylądował na śniegu pod wozem. Jak wynika z relacji kronikarza soborowego Ulricha von Richenthal, na pomoc podążyli papiescy dworzanie. Na pytanie jednego z nich, czy przypadkiem nie połamął swojej świętości, papież odpowiedział: „leżę tutaj w imieniu diabła”. Na szczęście samemu papieżowi nic się nie stało, chociaż wszyscy podkreślali później, że był to niewątpliwie znak tego, co miało się stać na soborze, czyli detronizacji Jana XXIII²⁹.

W trochę innych kategoriach należy rozpatrywać przypadek pewnej niewiasty z Krakowa, która udała się w 1495 roku na pielgrzymkę do Rzymu. Wedle kroniki Macieja z Miechowa kobieta ta przywiozła ze sobą do Polski kiłę, czyli syfilis. Jest to — zdaniem historyków medycyny — pierwszy przypadek tej choroby w Polsce³⁰. Tajemnicza bia-

pisze jak o narodzie barbarzyńców i dodaje, że „dziwić się należy Bożej wyrozumiałości, która oddała ten piękny kraj ludzkim potworom, gdyż ludźmi niemal nie można ich nazwać” (Tamże, s. 127).

²⁷ Á. Petneki: *Tanta malitia itineris, avagy az utazásnak veszedelmes voltáról. A középkori utazó a művelődéstörténet és a mentalitástörténet szemével*. In: *Klaniczay-émléknyv. Tanulmányok Klaniczay Tibor emlékezetére*. Red. J. Jankovics. Budapest 1994, s. 16.

²⁸ Tamże, s. 20. O trudach średniowiecznych podróży zob. też Á. Petneki: *Advenae et peregrini. Utazás és zárandokság a középkori mentalitástörténetben*. „Századok” 1994, T. 128, s. 352–393.

²⁹ Á. Petneki: *Tanta malitia itineris...*, s. 22.

³⁰ J. Rolle: *Notatki do historii chorób wenerycznych w Polsce*. „Tygodnik Lekarski” 1862, T. 16, s. 323; A. Stapiński: *Kiła w Polsce w XV i XVI w.* „Przegląd Dermatologiczny” 1985, T. 72, s. 454–455; R. Michalowsky: *Note sur l'histoire de la syphilologie en Pologne médiévale*. „Annales de Dermatologie et de Vénéréologie” 1991, T. 118, s. 477. Zob. też K. Lejman: *Zarys historii kiły*. „Archiwum Historii Medycyny” 1969, T. 32, s. 125–131. Dyskusję wokół początków syfilisu w Europie omówiłem w pracy *Jan Radlica jako lekarz*. „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1994, T. 57, s. 467–468.

łogłowa była żoną pewnego sługi burgrabiów zamku krakowskiego, który nazywał się Wojciech Biały i mieszkał w sąsiedztwie klasztoru dominikanów. Ta informacja, zawarta w pierwszym wydaniu kroniki Macieja z Miechowa, została poddana cenzurze i wykreślona z wydania drugiego, bardziej znanego i ogłoszonego w 1521 roku³¹. W wydaniu drugim czytelnik dowiadyuje się tylko o pewnej, bliżej nieznannej kobiecie, która przywlokła ze sobą syfilis z rzymskiej pielgrzymki. Trudno powiedzieć, czy żona Wojciecha Białego źle się prowadziła w Wiecznym Mieście, czy też nieszczęścia, które ją spotkało, nabawiła się w inny sposób. Miechowita łączy tę zarazę z atakiem króla francuskiego Karola VIII na Italię. Z tego powodu syfilis zwano także *morbus gallicus* lub niemocą z Neapolu, a u nas francją³².

W czasie gdy Europa była przed atakiem śmiertelnej epidemii, w podróż do Rzymu został wysłany Jan, skromny duchowny z Bardowa, miasta leżącego na obszarze historycznych Górnych Węgier, a obecnie na Słowacji. Peregrynację zleciła mu rada miasta i wyasygnowała na nią odpowiednie środki, a jej celem było uzyskanie papieskiej bulli. Tak się jednak nieszczęśliwie złożyło, że rzymska misja węgierskiego duchownego zbiegła się z atakiem wojsk francuskich pod wodzą Karola VIII na Italię. Misterny plan podróży wziął w łeb, a Jan — zamiast wędrować prosto do Rzymu utartymi drogami³³ — musiał się chronić przed nadciągającym frontem wojennym, zmieniać trasę, cofać się, aby uniknąć śmiertelnego niebezpieczeństwa. Niesamowite przygody Jana znamy z jego listu pisanego

³¹ Maciej z Miechowa: *Chronica Polonorum...*, Cracoviae MDXIX, s. 354: „[...] apud nos in Craccovia prima mulier hoc morbo infecta anno 1495 fuit coniunx cuiusdam servitoris burgrabiorum castri Craccoviensis nuncupati albus Albertus, ex opposito monasterii sancti Trinitatis commorantis, que ex peregrinatione de Roma redeundo, praefatum morbum secum Craccoviam attulit.” (cyt. za A. Stapiński: *Kiła w Polsce...*, s. 455). Zob. też F. Bostel: *Zakaz Miechowity*. „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1884, T. 12, s. 438—451, 540—562, 637—652 oraz T. Bilikiewicz: *Maciej z Miechowa na tle medycyny Odrodzenia*. W: *Maciej z Miechowa 1457—1523. Historyk, geograf, lekarz, organizator nauki*. Red. H. Barycz. Wrocław 1980, s. 193—195 (podrozdział: *Miechowita wobec syfilisu*).

³² C. Quétel: *Niemoc z Neapolu, czyli historia syfilisu*. Przeł. Z. Podgórska-Klawe. Wrocław 1991. Zob. recenzję tej książki pióra W. Urbana — „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1992, T. 37, s. 257—259.

³³ Podróżni z krajów Europy Środkowej musieli poświęcić od trzydziestu do pięćdziesięciu dni, w zależności od pogody i niebezpieczeństw podczas podróży, na przybycie do Rzymu. Potwierdza to m.in. zachowana marszruta poselska z Krakowa do Rzymu z około 1458 roku. F. Papeé: *Studia i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka*. Warszawa 1907, s. 279; S. A. Sroka: *Udział Ślązaków w obchodach Roku Świętego 1500 w świetle źródeł rzymskich*. W: *Lux Romana w Europie Środkowej ze szczególnym uwzględnieniem Śląska*. Red. A. Barciak. Katowice 2001, s. 197—204.

z Villach 28 grudnia 1494 roku, gdzie schronił się przed wojskami Karol VIII³⁴. Oprócz listu przechowywanego w archiwum w Bardiowie, dotrwało do naszych czasów rozliczenie przez Jana kosztów włoskiej peregrynacji datowane 23 czerwca 1495 roku. Dokument ten przechowuje Węgierskie Archiwum Krajowe w Budapeszcie³⁵. Te osobliwe relacje, bardzo bogate w szczegóły, są przedmiotem tego przyczynku³⁶.

W podróż do Rzymu wyruszył kapelan Jan zaraz po 18 listopada 1494 roku, w którym to dniu otrzymał od rajców bardiowskich 60 złotych florenów i 15 denarów na pokrycie kosztów peregrynacji. Nadto od bliżej nieznanego Klemensa otrzymał 10 florenów. Miał też ze sobą 6 florenów na pokrycie różnych opłat, zapewne wszelkiego rodzaju ceł. Z tej kwoty chciał także zakupić w Italii sukno. Duchowny bardiowski bardzo skrupulatnie notował wszelkie swoje wydatki. Nie dziwi nas to, albowiem otrzymana na podróż suma pieniędzy była nader skromna³⁷. Droga z Bardiowa aż do Wenecji przebiegała bez zakłóceń i wiodła przez Koszyce, Eger (gdzie nasz bohater spędził 6 dni) i Pest³⁸. Zamiast kontynuowania podróży w kierunku Wiecznego Miasta Jan zmuszony został do zawrócenia w kierunku Villach, gdzie znalazł się w drugiej połowie grudnia 1494 roku. Przyczyną jego decyzji była agresja wojsk francuskich na Italię. Z Villach Jan wysłał alarmujący list do rady miasta Bardiowa, tłumacząc powody zwłoki w swojej podróży.

List rozpoczyna się informacją o najeździe na Italię króla Francji z wielkim wojskiem, jak fama niesie liczącym 80 tysięcy zarówno piechurów, jak i konnicy³⁹. Do Karola przyłączył się też książę Ferrary

³⁴ Štátný Okresný Archív w Bardiowie, dokumenty miasta Bardiowa, nr 3170. Druk w: *Bártfa szabad királyi város levéltára*. Ed. B. Iványi. Budapest 1910, nr 3167.

³⁵ Węgierskie Archiwum Krajowe, DL 46282. Zauważył to już wydawca katalogu archiwum bardiowskiego B. Iványi, który zamieścił obydwa dokumenty obok siebie. Zob. *Bártfa szabad...*

³⁶ W XIX wieku niewielki artykuł prasowy poświęcił tej podróży L. Fejérpataky: *Bártfától Rómáig 1494-ben. Ország—Világ 1882*, s. 419 (tekst został oparty na przechowywanym w budapesztańskim archiwum rozliczeniu przez Jana kosztów podróży). Zob. też E. Csukovits: „Cum capsula... cum bacillo”. *Középkori magyar zarándokok*. „Aetas” 1994, nr 1, s. 15; A. Kubinyi: *Magyarok a késő-középkori Rómában*. In: *Történelmi tanulmányok*. „Studia Miskolcinsia”. T. 3. Miskolc 1999, s. 89.

³⁷ W tym samym czasie wysłany do Rzymu przez arcybiskupa Kalocsy Piotr Turzo, którego *nota bene* spotka nasz bohater po drodze, wiozł ze sobą sumę 5000 florenów — J. Udvardy: *A kalocsai érsekek életrajza (1000—1526)*. Köln 1991, s. 362.

³⁸ *Bártfa szabad...*, nr 3167.

³⁹ Armia Karola VIII, który na początku września 1494 roku wkroczyła do Piemontu, liczyła w rzeczywistości prawie 50 tysięcy żołnierzy, w tym wiele oddziałów piechoty szwajcarskiej — R. Gervaso: *Borgiowie*. Warszawa 1988, s. 79.

i inni okoliczni władcy, którzy razem z królem francuskim wystąpili przeciwko papieżowi. Zajęto Bolonię, Florencję, Sienę, a także Witerbo, gdzie król Francji „*uxorem domini pape comperit et detinuit*”. Węgierski duchowny miał niewątpliwie na myśli Giulie Farnese, kochankę ówczesnego papieża skandalisty Aleksandra VI Borgii. Z listu wynika, że została ona uwolniona po zapłaceniu przez papieża okupu w wysokości 3000 florenów. Informacja ta jest znana z innych źródeł⁴⁰. Następnie autor listu donosi, że na pomoc królowi Francji przybyło 10 tysięcy Turków i agresorzy zajęli oraz zniszczyli i wyludnili już prawie całą Italię, również miasta nadmorskie. Jednak — jak dowiedział się nasz informator — papież kazał aresztować trzech kardynałów stojących po stronie Karola VIII⁴¹. Nasz duchowny słyszał również od pewnego bogatego kupca weneckiego, który posiadał bank w Rzymie, że najeźdźcy pozajmowali w Wiecznym Mieście domy i banki, tak że panuje tam wielkie ubóstwo. Traktują oni zarówno tubylców, jak i obcych z niesłychanym okrucieństwem, wyrывая im m.in. języki⁴².

Kapelan bardowski w okolicach Koneglanum spotkał Piotra Turzona, który wracał z Rzymu w towarzystwie sługi biskupa weszprymskiego. Turzo, przedstawiciel znamienitego spiskiego rodu⁴³, opowiedział Janowi swoje niecodzienne przygody. W połowie drogi między Rzymem a Florencją aresztowano go, a wśród zadanych mu kar było też przywiązanie do krzyża. Zabrano mu półtora florena i trzymano w niewoli wraz z jego ludźmi przez 5 dni. Z tarapatów wyzwolił go

⁴⁰ K. Lawe: *Vannozza de Cattanei och päven Alexander VI*. Stockholm 1997, s. 112. Giulia Farnese została porwana przez wojska francuskie, gdy wraz z Adrianą del Mila wracali z pogrzebu zmarłego brata Giuli.

⁴¹ Po stronie króla Francji opowiedziało się wielu kardynałów, m.in. Colonnowie, którzy zajęli Ostię, aby ułatwić Karolowi VIII opanowanie Rzymu — R. Gervaso: *Borgiowie...*, s. 80.

⁴² Szczegółowy opis wydarzeń w Italii po ataku Karola VIII zawiera dzieło Jana Burckarda *Liber notarum*, obejmujące chronologicznie okres od 1483 do 1506 roku. Autor był mistrzem ceremonii papieskich, a w swoim diariuszu przedstawił głównie blaski i cienie życia papieskiego dworu — *Johannis Burckardi Liber notarum ab anno MCCCCLXXXIII usque ad annum MDVI*. Ed. E. Celani. Vol. 1—2. Città del Castello 1911 (L. A. Muratori — *Rerum Italicarum Scriptores*. T. 32). O autorze zob. *Lexikon des Mittelalters*. Bd. 2. München und Zürich 1983, szp. 954—955; *Repertorium fontium historiae medii aevi*. T. 2. Romae 1967, s. 611.

⁴³ *Genealogia familiae Thurzo de Bethlemfalva*. In: *Analecta Scepusii sacri et profani*. T. 4. Ed. C. Wagner. Posonii et Cassoviae 1778; G. Wenzel: *Thurzo Zsigmond, János, Szaniszló és Ferencz négy egykorú püspök. A Bethlenfalvi Thurzó családdól 1497—1540*. Budapest 1878 („Értekezések a történelmi tudományok köréből”, nr 9); M. Skladaný: *K počiatkom levočských Thurzovcov*. „Nové obzory” 1977, T. 19, s. 153—170; *A Thurzók és Fuggerek jelentősége Magyarország bányászatában*. Red. P. Tóth. Miskolc 1983.

dopiero posiadany list królewski, dzięki któremu nie zabrano mu konia ani też rzeczy⁴⁴. Następnego dnia Jan spotkał biskupa pomocniczego diecezji Bács, który w podniosłych słowach przestrzegał go przed wędrowką do Rzymu, gdzie niechybnie zostanie pozbawiony wszelkich rzeczy, a nawet życia⁴⁵. Również podczas pobytu Jana w Wenecji przybyli tam posłowie arcybiskupa salzburskiego w osobach doktora i prepozyta oraz czterech ich słudzy, którzy tak zostali ograbieni, że nie mieli przy sobie nawet jednego denara. Następuje z kolei wyliczenie innych zasłyszanych przez Jana przypadków grabieży. I tak jeden duchowny ze Śląska, z miasta Nysy, który wędrował w towarzystwie dziewięciu osób, został między Ferrarą a Bolonią okradziony z 4 florenów; 72. duchownych i świeckich z Siedmiogrodu również zostało zmuszonych do powrotu do Wenecji, bowiem między Ankoną a Santa Maria de Loreto zostali zupełnie ograbieni. Podobny los spotkał podróżnych z Pozsony, Temesváru i spiskiej Krempnicy⁴⁶.

W dzień św. Tomasza Apostoła (21 grudnia) hospicjum w Wenecji (zapewne przebywał tam nasz Jan) odwiedził *dux Venetorum*, który radził zebranim, aby nie udawali się teraz w tak niebezpieczną podróż. Następnego dnia przybył do Wenecji, do naszego duchownego, Szymon z Bela, dworzanin prepozyta ze Stołecznego Białogrodu (Székesfehérvár)⁴⁷, wracający z Wiecznego Miasta z papieskimi bullami dla opactwa w Szekszárd, który był nad Tybrem przed przybyciem króla Francji⁴⁸. Jego opowieści nie napawały optymizmem. Bazylika św. Piotra została zamknięta, sam papież schronił się w zamku św. Anioła, a wszelkie

⁴⁴ Najwyraźniej przygody te nie zniechęciły Piotra Turzona do rzymskich peregrynacji. Wiemy, że był tam ponownie z całą swoją rodziną w 1500 roku, z okazji jubileuszu — S. A. Sroka: *Przyczynek do genealogii Turzonów*. „Prace Pienińskie” 1996, T. 8, s. 86—87.

⁴⁵ *Bártfa szabad...*, nr 3167: „*O frater carissime, rogo vos propter Deum, revertimini et nolite caput vestrum portare ad macellos et sponte intrare mortem, quia vos privabimini omnibus vestris bonis et vita, quia populus est illic diabolicus, nam ego acriter et miserabiliter despoliatus sum et percussus, immo salva honestate et in posterioribus meis quiesierunt pecunias, multis tribulationibus me afficientes*.” Biskupstwo w Bács było połączone z arcybiskupstwem w Kalocsy. W latach 1481–1501 arcybiskupem był Piotr Váradi — C. Eubel. *Hierarchia catholica medii aevi*. T. 2. Monasterii 1914, s. 132; J. Udvardy: *A kalocsai...*, s. 362.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Prepozytem w Stołecznym Białogrodzie w latach 1474–1495 był Domonkos Kál-máncsehi — J. Köblös: *A budai, fehérvári, győri és pozsonyi káptalan archontológiája 1458–1526*. Budapest 1987, s. 80–81.

⁴⁸ Wojska Karola VIII wkroczyły w granice Rzymu 2 grudnia 1494 roku, a sam król Francji przybył do miasta dopiero w dzień św. Sylwestra — R. Gervaso: *Borgiowie...*, s. 82.

urzędy Kamery Apostolskiej również zostały zamknięte⁴⁰. Problemy mieli też dyplomaci króla węgierskiego w osobach Mikołaja Bacsikai i Filipa Valori, którzy zostali wysłani do Rzymu. Bacsikai był już wytrawnym królewskim posłem, w najbliższych latach został infulatem w Szerém, Nitrze i wreszcie w Siedmiogrodzie⁵⁰. Natomiast drugi węgierski dyplomata był zarazem lekarzem króla Władysława Jagiellończyka⁵¹.

Po otrzymaniu wieści o tych wszystkich wydarzeniach kapelan Jan wraz z Szymonem z Bela postanowił wrócić do Villach. W pośpiechu (*festinanter*) napisał list do rajców bardziowskich, prosząc o radę i tłumacząc zarazem zwłokę w swojej podróży. Zastanawiał się, co ma czynić, ale zarazem obiecywał swoim mocodawcom, że jeżeli komukolwiek z ludzi uda się przybyć do Rzymu, to on będzie jednym z nich i załatwi sprawy mu powierzone; natomiast jeśli nikomu się to nie uda, to również i on zapewne nie zdoła tego dokonać⁵². Na zakończenie listu powiadał rajców, gdzie należy go szukać w Villach lub — jeśli wyruszy w dalszą drogę — kogo pytać o jego miejsce pobytu.

Z zachowanego rozliczenia kosztów włoskiej peregrynacji wiadomo, że kapelan Jan wyruszał z Villach w dalszą drogę. Pierwszym przystankiem była Ferrara, gdzie Jan załatwił sobie od tamtejszego księcia list żelazny na dalszą podróż. W Ferrarze dołączył się do grupy podążającej również do Rzymu, w skład której wchodził: lektor kapituły

⁴⁰ Te informacje dobrze są znane z innych źródeł, np. R. Gervaso: *Borgiowie...*, s. 82. Zamknięcie urzędów kurialnych oznaczało, że nie można było uzyskać jakichkolwiek papieskich dokumentów, a w takim właśnie celu udał się w podróż kapelan bardziowski.

⁵⁰ V. Fraknói: *Mátyás királyi magyar diplomatái*. Budapest 1898, s. 90; Gy. Soltesz: *Az 1494 és 1495. évi királyi szamádsok művelődéstörténeti vonatkozásai*. Budapest 1905, s. 101; E. Fügedi: *A XV. századi páspökök*. „Történelmi Szemle” 1965, T. 8, s. 486; A. Kubinyi: *Diplomáciai érintkezések a Jagelló-kori magyar állam és a pápaság között (1490—1526)*. In: *Magyarország és a Szentszék kapcsolatának ezer éve*. Red. I. Zombori. Budapest 1996, s. 121—122 (przedruk w: Tenże: *Főpapak, egyházi intézmények és vallásosság a középkori Magyarországon*. Budapest 1999, s. 107—121).

⁵¹ J. Fögel: *II. Ulászló udvartartása (1490—1516)*. Budapest 1913, s. 93—94; I. Weszpémi: *Magyarország és Erdély orvosainak rövid életrajza*. T. 2. Budapest 1962, s. 618. Misja królewskich dyptomatów była związana z nowymi planami małżeńskimi króla Węgier Władysława Jagiellończyka — K. Baczkowski: *Wokół projektów mariaży dynastycznych Jagiellonów w końcu XV wieku*. St. Hist. 1989, T. 32, s. 357—363.

⁵² Bártfa szabadság..., s. 3187: „[...] cogito in domine Deus quid agam, ignoro, ignis ante me et aqua post me, nescio quid eligam, si debeo me in pericula inmittere, homo senio preventus, corpore gravis et defectuosus, tamen viz iam oblisca omnium rerum meorum, me propter illos, qui me miserunt in pericula inmittam et revertar ad iter inceptum, et si possibile erit, quod aliquis ex natione hominum Romam intrare presumat, unus ego ex illis ero, quod intrabo et negocia dominationum vestrarum perficiam, sed si nullus intrabit ex natione hominum, tunc certe nec ego intrabo.”

w Ostrzyhomiu i Mikołaj, kanonik tejże kapituły wraz z 6. końmi, oraz pewien oficjał zakonnic z wyspy św. Małgorzaty (obecnie wyspa na Dunaju w obrębie Budapesztu) wraz z 3. końmi⁵³. Jak zauważył A. Kubinyi, ów oficjał wpisał się następnie do rzymskiej księgi bractwa św. Ducha in Saxia, przechowywanej obecnie w Bibliotece Lancisiana⁵⁴. To doborowe towarzystwo postanowiło kontynuować dalszą drogę w kierunku Wiecznego Miasta przez region Marche. W tym celu wynajęli przewodników i dotarli do Spoleto. Okazało się jednak, że dalsza podróż tą trasą, ze względu na zawieruchę wojenną, jest niemożliwa. Podróżni byli zmuszeni, straciwszy 12 dni, powrócić do Ferrary. Nasz duchowny skrupulatnie zanotował, że ta nieudana eskapada kosztowała go 5 florenów⁵⁵.

Niewiele więcej, bo 6 florenów, wydał Jan na spokojną już podróż z Ferrary przez Bolonię, Florencję, Sienę do Rzymu, po drodze załatwiając wszędzie listy żelazne. Koszty dwutygodniowego noclegu nad Tybrem pochłonęły z kiesy kapelana Jana 20 florenów. Niewątpliwie najwięcej zapłacił Jan za wydanie papieskiej bulli, bo 12 florenów, nie licząc 2 florenów dla abrewiatorów, kopistów itp. Również 2 floreny poszły na utrzymanie w drodze powrotnej z Rzymu do Budy Łukasza, sługi Tomasza z Szegedu, który zapewne wcześniej musiał wyjechać z Wiecznego Miasta⁵⁶.

Droga powrotne Jana na Węgry przebiegała bez zakłóceń. Na trasie z Rzymu do Bolonii wydał 2 floreny na przewodników. Pełny koszt drogi powrotnej zamknął się w kwocie 16 florenów, z której to sumy Jan dokonał też zakupu kilku drobiazgów dla siebie. Między innymi w Budzie kupił dla własnego użytku brewiarz za 1 florena i 10 denarów, a w Villach nabył kawałek sukna⁵⁷.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ A. Kubinyi: *Magyarok...*, s. 89. Zachowane źródło (*Liber confraternitatis Sancti Spiritus et S. Mariae in Saxia de Urbe*) obejmuje wpisy od 1447 roku do lat trzydziestych XVI wieku. Najwięcej, bo aż 70–80%, wpisało się do bractwa Węgrów. Por. V. Bunitay: *Liber confraternitatis Sancti Spiritus de Urbe. A római Szent Lélek-társulat anyakönyve 1446–1523*. In: *Monumenta Vaticana historiam regni Hungariae illustrantia*. Seria I. T. 5. Budapest 1889; *Necrologi e libri affini della provincia romana*. Vol. 2: *Necrologi della città di Roma*. Ed. P. Egidi. Roma 1914 („Fonti per la storia d'Italia”. T. 45). Szczegółową analizę tego źródła przeprowadziła ostatnio E. Csukovits: *A római Szentlélek-társulat magyar tagjai*. „Századok” 2000, T. 134, s. 211–244; Taż: *Családi viszonyok a középkorvégi Magyarországon*. In: „Magyaroknak eleiről”. *Ünnepi tanulmányok a hatvan esztendő Makk Ferenc tiszteletére*. Red. F. Piti, Gy. Szabados. Szeged 2000, s. 115–125.

⁵⁵ *Bártfa szabados...*, nr 3167.

⁵⁶ Tamże

⁵⁷ Tamże.

Cała podróż z Bardiowa do Rzymu i z powrotem, w celu przywiezienia papieskiej bulli, zajęła Janowi 7 miesięcy. Oczywiście ten wyjątkowo długi czas był spowodowany jej nieoczekiwanymi okolicznościami, w tym wypadku działaniami wojennymi w Italii króla Francji Karola VIII. W normalnych warunkach rzymska wyprawa powinna się zakończyć w ciągu 3—4 miesięcy. Kapelan Jan z Bardiowa, chcąc uniknąć śmiertelnego niebezpieczeństwa, był zmuszony jednak do ciągłej zmiany trasy podróży, a nawet wielodniowego przebywania w jednym miejscu, aby przeczekać trudne chwile. Zachowany list bardiowskiego kapelana jest świetnym źródłem nie tylko do dziejów rzymskich peregrynacji, ale przede wszystkim do poznania atmosfery wojennej u schyłku średniowiecza.